**Krąg Biblijny – Spotkanie 45 (Mk 11,12-26)**

**19.04.2023 r.**

**Mk 11,12-26:**

**Kontekst:**

- Marek po perykopie o uroczystym wjeździe Jezusa do Jerozolimy dość precyzyjnie odlicza dni wydarzeń zbawczych, które swój szczyt osiągną na drzewie krzyża;

**w. 12:** „**Nazajutrz, gdy wyszli oni z Betanii, uczuł głód.**”

 - *nazajutrz –* omawiana perykopa rozpoczyna drugi dzień pobytu Jezusa w Jerozolimie;

- *gdy wyszli oni z Betanii –* Jezus spędził noc w domu przyjaciół (Marii, Marty i Łazarza) w Betanii, ok. 3 km od Jerozlimy;

- *uczuł głód* – od tego momentu wszystko, o czym pisze Marek, nabiera znaczenia symbolicznego; warto o tym pamiętać tym bardziej, że pojawiają się pytania: dlaczego Jezus był głodny, skoro wracał od przyjaciół? Dlaczego tylko On był głodny, a uczniowie nie?

**w. 13:** „**A widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi, podszedł ku niemu zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim. Lecz przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści, gdyż nie był to czas na figi.**”

 - *widząc z daleka drzewo figowe, okryte liśćmi –* figowiec to drzewo, o którym wspomina się już na pierwszych stronicach Biblii (z jego gałązek pierwsi rodzice zrobili sobie przepaski po tym, jak w efekcie grzechu pierworodnego poznali, że są nadzy);

 - kwiaty figowca są bardzo drobne, całkowicie zamknięte w dnie kwiatowym, dlatego można odnieść wrażenie, że owoce, które potem z nich się zawiązują, wyrastają bezpośrednio z gałęzi (analogia: figowiec – drzewo krzyża, które bezpośrednio rodzi jeden i niepowtarzalny owoc zbawienia);

 - w Galilei figowce są bardzo płodne (mogą owocować nawet przez 10 miesięcy w roku) natomiast w innych rejonach (w tym w okolicach Jerozolimy) zasadniczo owocują dwa razy (marzec i pod koniec lata);

 - w znaczeniu symbolicznym głód, który opanował Jezusa, oznacza głód miłości człowieka;

 - *podszedł ku niemu –* Zbawiciel nie tyle szuka samych fig, ile wychodzi naprzeciw człowiekowi; Bóg zbliżył się do człowieka najbardziej, jak tylko było to możliwe, w osobie swojego Syna;

 - *zobaczyć, czy nie znajdzie czegoś na nim –* Bóg poszukuje w człowieku owoców miłości do Niego i do bliźniego;

 - *przyszedłszy bliżej, nie znalazł nic prócz liści –* człowiek w efekcie grzechu pierworodnego przestał rodzić prawdziwe owoce, zaczął stwarzać tylko pozory – liście, aby zmylić Boga;

 - *gdyż nie był to czas na figi –* za symboliczną interpretacją tego fragmentu przemiawia również fakt, że Jezus domagałby się od drzewa owoców w czasie, w którym ono nie mogło ich wydać; drzewa nie sposób obwiniać za brak owoców, ponieważ rządzą nim prawa natury, w odróżnieniu od człowieka, który jest istotą wolną (ziemskie życie jest dla niego czasem owocowania: w związku z tym, że nie zna jego długości, musi w pełni wykorzystać każdy dzień tak, jakby miał być ostatnim);

**w. 14:** „**Wtedy rzekł do drzewa: «Niech nikt nigdy nie je owocu z ciebie!» Słyszeli to Jego uczniowie.**”

 - *niech już nikt nigdy nie je owocu z ciebie –* słowa świadczące o rozczarowaniu Jezusa; nie sposób wydać owoców bez nawrócenia; przekleństwo za naszą bezczynność spadło na drzewo figowe, które nie było winne braku owoców; podobnie też grzechy całej ludzkości zawisną na innym drzewie (na drzewie krzyża), a wszelkie przekleństwa spadną na Jezusa (św. Paweł w Liście do Galatów zapisze: *Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił – stawszy się za nas przekleństwem, bo napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie*);

 - *słyszeli to Jego uczniowie –* Jezus kieruje swoje słowa do uczniów, w tym również do nas, a nie do drzewa (pouczenie dla ludzi wszystkich czasów, aby nie pozostawali bierni, lecz aby każdego dnia starali się o swoje nawrócenie i przynosili jego owoce);

**w. 15:** „**I przyszedł do Jerozolimy. Wszedłszy do świątyni, zaczął wyrzucać tych, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni powywracał stoły zmieniających pieniądze i ławki tych, którzy sprzedawali gołębie,**”

 - *i przyszedł do Jerozolimy –* po tym wydarzeniu Jezus i apostołowie ruszyli dalej w stronę Świętego Miasta;

 - *wszedłszy do świątyni –* po wejściu do Jerozolimy od razu udali się do świątyni (tak jak poprzedniego dnia);

 - jej rozległe atrium było wykorzystywane do handlu, co aprobowali kapłani, czerpiąc z niego zyski; pielgrzymi mogli tu wymienić greckie lub rzymskie monety, uchodzące za nieczyste, na odpowiednie monety żydowskie, aby złożyć ofiarę do skarbony, co niejako usprawiedliwiało obecność handlarzy; od nich też ubodzy mogli zakupić gołębie na ofiarę;

 - *zaczął wyrzucać, powywracał stoły i ławki –* Jezus dokonał oczyszczenia świątyni, aby mogła znów stać się miejscem zamieszkania Jahwe pośród swego ludu, miejscem modlitwy, czyli zjednoczenia z Bogiem; Jezusowa czynność „wyrzucania” handlarzy ze świątyni oddana została za pomocą czasownika *ekballein*, który w innych miejscach Ewangelii Marka odnosi się zawsze do czynności egzorcyzmu; w ten sposób, pośrednio, handlarze zostali postawieni na tym samym poziomie, co złe duchy.

- obecność handlarzy miała ułatwiać pielgrzymom złożenie ofiary – dlaczego więc Jezus zareagował w taki sposób?

**w. 16:** „**i nie pozwolił, żeby kto przeniósł sprzęt jaki przez świątynię.**”

 - *żeby kto przeniósł –* próba rekonstrukcji aramejskiego tekstu tego wiersza pozwala na bardziej surową interpretację zakazu; w języku aramejskim fraza taka zakazuje nie tylko przenoszenia, ale także brania, podnoszenia czy wnoszenia do wnętrza lub wynoszenia na zewnątrz jakichkolwiek naczyń; tak sformułowany zakaz nie zezwalał, by na przykład ptaki przeznaczone na ofiarę mogły być przenoszone w klatkach czy pudełkach, a tym samym chronił najuboższych przed obowiązkiem kupowania pojemników; w ten sposób ubodzy dużo łatwiej mogli spełnić wymagania Tory;

**w. 17:** „**Potem uczył ich mówiąc: «Czyż nie jest napisane: Mój dom ma być domem modlitwy dla wszystkich narodów, lecz wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców».**”

 - Jezus z wyrzutem przywołuje Iz 56,7 i Jr 7,11; świątynia miała być domem modlitwy, a stała się miejscem załatwiania interesów, zarówno tych materialnych, jak i duchowych, bo łaskę Bożą też można było tam „kupić” za odpowiednią cenę; świątynia miała być domem modlitwy dla wszystkich narodów, także dla pogan i odrzuconych, wszyscy bowiem są dziećmi Bożymi, a doszło do tego, że korzystali z niej tylko wybrani;

 - w Jr 7,1-14 znajdziemy zapowiedź zniszczenia świątyni; może być ona albo domem modlitwy albo jaskinią zbójców – nie ma niczego pomiędzy (nie wolno więc iść na kompromis, nie wolno pozwolić sobie na letniość);

**w. 18:** „**Doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie, i szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Czuli bowiem lęk przed Nim, gdyż cały tłum był zachwycony Jego nauką.**”

 - *doszło to do arcykapłanów i uczonych w Piśmie –* o całym zajściu natychmiast doniesiono odpowiednim władzom duchownym, których oburzenie musiało być ogromne (dla nich to, co uczynił Jezus, było wręcz świętokradztwem);

 - *szukali sposobu, jakby Go zgładzić –* arcykapłani i uczeni w Piśmie chcieli pozbyć się Jezusa raz na zawsze; głównym motywem ich działania był lęk przed Jezusem, którego nauczanie porywało tłum; duchowi przywódcy Izraela tracili więc kontrolę nad tłumem, równocześnie nie wiedząc, czego dalej mogą się spodziewać;

**w. 19:** „**Gdy zaś wieczór zapadał, [Jezus i uczniowie] wychodzili poza miasto.**”

 - *gdy zaś wieczór zapadał –* wydarzenia związane z oczyszczeniem świątyni trwały cały dzień;

 - *Jezus i uczniowie wychodzili poza miasto* – Jezus nie spędzał nocy w obrębie miasta;

**w. 20:** „**Przechodząc rano, ujrzeli drzewo figowe uschłe od korzeni.**”

 - *przechodząc rano –* ramy wydarzenia, które miało miejsce w świątyni jerozolimskiej, wyznaczyło opowiadanie o drzewie figowym; uczniowie, którzy w nim występują, powinni zatem byli dostrzec w figowcu obraz samej świątyni i uzmysłowić sobie, że jest on zapowiedzią jej zniszczenia z powodu bezowocności sprawowanego w niej kultu;

 - *ujrzeli drzewo figowe uschłe od korzeni –* wracając poprzedniego dnia, nie widzieli, co się stało z drzewem, gdyż wszystko skrywał mrok; dopiero światło poranka wydobyło to na jaw; na uwagę zasługuje fakt, że drzewo figowe uschło od korzeni (czyli całkowicie) a nie jak zazwyczaj to bywa *od liści*; jest to dowód na działanie samego Boga, bowiem żadna roślina nie byłaby w stanie sama z siebie uschnąć w tak krótkim czasie;

**w. 21:** „**Wtedy Piotr przypomniał sobie i rzekł do Niego: «Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło».**”

 - *Piotr przypomniał sobie –* widząc uschnięte drzewo, Piotr przypomniał sobie, że Jezus przeklął je dzień wcześniej (gdy zapieje kogut na dziedzińcu pałacu arcykapłana, też sobie przypomni, co Jezus powiedział poprzedniego dnia);

 - *Rabbi, patrz, drzewo figowe, któreś przeklął, uschło –* słowa Piotra świadczą o tym, że nie widzi on związku przyczynowo – skutkowego pomiędzy uschnięciem drzewa a przeklęciem go przez Jezusa (tak, jakby był zaskoczony tym faktem); wynika z tego, że uważał to za zbieg okoliczności; niezrozumienie uczniów brało się z braku wiary;

**w. 22:** „**Jezus im odpowiedział: «Miejcie wiarę w Boga!**”

 - *miejcie wiarę w Boga –* Jezus doskonale wiedział, co dzieje się w sercach Jego uczniów (że brakuje im wiary), dlatego postanowił ukazać im jej prawdziwą moc;

 - do tej pory Jezus rozpoznał prawdziwą wiarę u jednostek; Żydzi, zwłaszcza ci, którzy Go prześladowali, stwarzali tylko pozory wiary, aby przypodobać się ludziom; apostołowie, którzy szli za Jezusem, wierzyli wprawdzie, że jest On obiecanym Mesjaszem, ale w Boży plan zbawienia już nie wierzyli, ponieważ mieli własny;

**w. 23:** „**Zaprawdę, powiadam wam: Kto powie tej górze: "Podnieś się i rzuć się w morze", a nie wątpi w duszy, lecz wierzy, że spełni się to, co mówi, tak mu się stanie.**”

 - *zaprawdę (amen) –* od tego słowa, często powtórzonego dwukrotnie, Jezus zwykł był zaczynać mowy, które miały szczególny charakter, podkreślając Jego boski autorytet;

 - *kto powie tej górze –* dzięki wierze w Boga można zdziałać nawet to, co leży poza możliwościami człowieka (panowanie nad naturą wykracza poza nie); z Bogiem można nawet przenosić góry;

 - *a nie wątpi w duszy, lecz wierzy –* warunkiem jest prawdziwie mocna wiara;

**w. 24:** „**Dlatego powiadam wam: Wszystko, o co w modlitwie prosicie, stanie się wam, tylko wierzcie, że otrzymacie.**”

 - *wszystko, o co w modlitwie prosicie –* wiara pociąga za sobą modlitwę; Bóg zawsze wysłuchuje modlitwy i daje człowiekowi to, o co ten Go prosi; człowiek jednak nie zawsze potrafi dostrzec Boże dary, ponieważ często wydają mu się one czymś innym niż to, o co prosił;

**w. 25:** „**A kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie, jeśli macie co przeciw komu, aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam wykroczenia wasze».**”

 - *a kiedy stajecie do modlitwy, przebaczcie –* aby prawdziwie modlić się do Boga, trzeba przede wszystkim modlić się z czystym sercem, dlatego przed przystąpieniem do modlitwy należy przebaczyć bliźniemu;

 - *aby także Ojciec wasz, który jest w niebie, przebaczył wam –* bez przebaczenia okazanemu drugiemu człowiekowi samemu nie można liczyć na przebaczenie; Bóg ma nam znacznie więcej do wybaczenia niż my naszym bliźnim (dobrze ilustruje to przypowieść o nielitościwym dłużniku: 10 000 talentów i 100 denarów);

**\* w. 26:** „**A jeśli wy nie odpuścicie, ani Ojciec wasz w niebie nie odpuści waszych wykroczeń.**”

 - oryginalny tekst grecki nie zawiera tego wersetu, mimo, że występuje on w niektórych rękopisach starożytnych i w Wulgacie (łacińskim przekładzie Pisma Świętego dokonanym przez św. Hieronima w IV/V w po Chr.);

 - zakończenie tej perykopy wersetem 25. ma wydźwięk bardziej optymistyczny, kładąc nacisk na prawdziwą naturę miłosiernego Boga, który zawsze nam przebacza, jeśli tylko Mu na to pozwolimy.

**Myśli do medytacji:**

- głód miłości to jeden z największych głodów, jaki odczuwa człowiek; gdzie współcześni ludzie szukają zaspokojenia tego głodu? czy zawsze we właściwym miejscu? jak ja zaspokajam ten głód?

- gdybym był/była drzewem to czego byłoby więcej na moich gałęziach? liści czy owoców?

- wulgaryzm a przekleństwo: czy to to samo?

- czy nie rzuciłam/rzuciłem na kogoś przekleństwa?

- czy nie mam podejrzeń, że ktoś rzucił przekleństwo na mnie?

- jak się przed tym bronić?

- jak często patrzę na siebie jako na świątynię Ducha Świętego?

- czy mój kościół parafialny jest dla mnie rzeczywiście domem modlitwy? czy nie traktuję go jako miejsca, gdzie „załatwia się interesy z Panem Bogiem”?

- chociaż obecność handlarzy w jakiś sposób ułatwiała pielgrzymom złożenie ofiary to została potępiona przez Jezusa: czy w relacji do Boga musi być szybko, miło i przyjemnie?

- czy sakrament pokuty i pojednania jest dla mnie takim oczyszczeniem świątyni mojego serca?

- na ile dokładnie pozwalam Jezusowi oczyszczać moje serce? jak wygląda mój rachunek sumienia? czy spowiadam się również z grzechów lekkich, z pokus, z myśli, z zaniedbań dobrego?

- czy wierzę w to, że wiara góry przenosi?

- jak często dziękuję Bogu za to, co mam? czy nie przyzwyczajam się do Bożych darów zapominając o wdzięczności?

- czy w chlebie, który codziennie znajduję na moim stole, rozpoznaję owoc modlitwy *chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj?* czy nie przypisuję sobie całej zasługi twierdząc, że jest to owoc wyłącznie mojej pracowitości i zaradności?

- czy z czystym sercem staję na modlitwie? czy staram się wybaczać każdemu, kto w jakikolwiek sposób wyrządził mi krzywdę? czy oddaję te osoby Bogu?

**MODLITWA O UWOLNIENIE OD PRZEKLEŃSTWA**

Panie Jezu Chryste, wierzę, że jesteś Synem Bożym i jedyną drogą do Boga. Wierzę, że umarłeś za moje grzechy i zmartwychwstałeś. Ty stałeś się przeklęty każdym przekleństwem, które powinno spaść na mnie za moje grzechy. Ty Jezu wykupiłeś mnie z każdego przekleństwa, abym mógł żyć w błogosławieństwie.

Panie Jezu, przepraszam Cię za wszystkie moje grzechy i grzechy moich przodków. Proszę Cię o przebaczenie szczególnie tych grzechów, które otworzyły mnie na działanie przekleństwa. Uwolnij mnie Jezu od skutków grzechów moich przodków. W Twoim Imieniu Jezu rezygnuję z buntu przeciwko Tobie, wyrzekam się wszystkich moich grzechów i grzesznych przyzwyczajeń i poddaję całe moje życie Tobie jako jedynemu mojemu Panu i Zbawicielowi.

Decyzją woli przebaczam wszystkim, którzy mnie skrzywdzili, ponieważ pragnę, aby Bóg mi wszystko przebaczył. W sposób szczególny przebaczam…( imiona osób, które mnie skrzywdziły). Przebaczam im Jezu tak jak Ty mi wszystko przebaczyłeś. Przebaczam również samemu sobie wszystkie moje grzechy, błędy i porażki życiowe, tak jak Ty mi wszystko przebaczasz.

Staję teraz we Krwi Jezusa, w Sercu Maryi Wspomożycielki chrześcijan, chroniony od każdego zła. Szatan nie ma do mnie żadnych praw. Krew Jezusa odkupiła mnie, oczyszcza z każdego grzechu i uświęca mnie.

W imieniu Jezusa wyrzekam się wszelkich kontaktów z okultyzmem ( z magią, bioenergoterapią, reiki, kartami tarota i wszelkimi formami wróżenia, uzdrawiania za pomocą różnych energii, homeopatią, jogą, religiami i medytacjami wschodu, astrologią, radiestezją, horoskopami, itp.). Jeśli posiadam jakieś amulety, talizmany, książki okultystyczne, ezoteryczne, jakieś przedmioty „ na szczęście”, odpromienniki, symbole religijne innych religii, itp. to postanawiam zniszczyć je natychmiast.

Teraz Panie Jezu, w autorytecie dziecka Bożego, na mocy chrztu świętego, przez wstawiennictwo Matki Bożej Niepokalanej, św. Michała Archanioła, mojego anioła stróża i wszystkich świętych w niebie, wyzwalam siebie w Twoje Imię Jezu od jakiegokolwiek przekleństwa nad moim życiem! W tej chwili w Imieniu Jezusa, niech tak się stanie! AMEN

Z wiarą i pełnym zaufaniem przyjmuję uwolnienie od przekleństwa i dziękuję Ci za nie Jezu! Otwieram się teraz całkowicie na przyjęcie wszystkich Błogosławieństw, które dla mnie przygotowałeś. Chcę kochać Jezu tylko Ciebie z całego serca, ze wszystkich moich sił i z całej duszy, a drugiego człowieka jak siebie samego. Oddaję całe swoje życie, prowadzenie mnie każdego dnia i owoce tej modlitwy Matce Bożej. AMEN!